Goniec Codzienny

Wilno
PIĄTEK
24 lipca 1942 r.
Nr. 313
Cena w Wilnie 5 fen.

W ciągu 13 dni zniszczono 189 brytyjskich samolotów

Osiągnięto krańce miasta Rostów. — Umocnione stanowisko przyczółka mostowego przełamane. — Odcięta w odwrocie grupa wojsk sowieckich rozbita. — Ciężkie ataki powietrzne na objekty kolejowe i ruch transportowy. — 39 czołgów sowieckich zniszczono na północny zachód od Woroneża. — Na południowym i wschodnim wybrzeżu Anglii bombardowano ważne wojskowe objekty

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 23 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Niemieckie i słowackie oddziały przełamały umocnione stanowisko przyczółka mostowego przed Rostowem i w dalszym ataku osiągnęły krańce miasta. Pewna odcięta grupa sił nieprzyjacielskich, znajdująca się w odwrocie na Rostów, została rozbita. Objekty kolejowe na południe od ujścia Donu oraz ruch transportowy wroga były dniem i nocą celem niszczących ataków lotniczych.

Na północny zachód od Woroneża odparto w ciężkich walkach silniejsze ataki nieprzyjaciela. Tutaj zniszczyła pewna dywizja piechoty 39 czołgów. Na zapleczu frontu środkowego odcinka załamała się próba przerwania się rozproszonych sił nieprzyjacielskich. Wśród licznych zabitych znajduje się dowódca 18-ej sowieckiej dywizji konnej gen. Iwanow.

Na froncie rzeki Wołchow i na froncie otoczonego Leningradu atakował nieprzyjaciel znów daremnie. W zatoce Fińskiej zatopiły samoloty bojowe jeden sowiecki statek strażniczy, a drugi uszkodziły.

W Egipcie niemiecko-włoskie wojska czynnie wspomagane przez lotnictwo odparły w zaciętych walkach wręcz na stanowiskach El Alamein wielokrotnie powtarzane dzienne i nocne ataki większych sił brytyjskich, przy tym wzięto do niewoli ponad 1,000 jeńców i zniszczono 131 brytyjskich czołgów.

W dniu wczorajszym i ubiegłej nocy lotnictwo celnie trafiło bombami w ważne wojskowe objekty w licznych miejscowościach na południowym i wschodnim wybrzeżu Anglii.

W czasie od 10 do 22 lipca straciło brytyjskie lotnictwo 189 samolotów, z czego 114 nad Morzem Śródziemnym i w Afryce północnej. W tym samym czasie stracono w walkach przeciwko Wielkiej Brytanii 40 własnych samolotów.

Skuteczny atak lotniczy na węzeł kolejowy Szachty

BERLIN. Na południowym odcinku frontu wschodniego zaatakowała grupa niemieckich samolotów niszczycielskich w ciągu wtorku ważny węzeł kolejowy w rejonie Szachty. Zdruzgotano przy tym nastawnice i urządzenia zwrotnic na głównych torach przerywając przez to komunikację kolejową przeciwnika na dłuższy czas. 34 pociągi, załadowane materiałem wojennym skupiły się przed zerwanymi torami. Niemieckie samoloty niszczycielskie zaatakowały te pociągi z lotu przyziemnego i zniszczyły celnie zrzuconymi bombami wiele wagonów towarowych.

Majski ponownie u Churchilla

SZTOKHOLM. Im bardziej armie Timoszenki są otaczane w łuku Donu i szybkie dywizje niemieckie utrudniają odwrót armij sowieckich na skrzydle południowym frontu, tym silniejszym się staje nacisk Moskwy na Londyn i Waszyngton, aby odciążyć sytuację armii Timoszenki, stającą się z każdym dniem co raz bardziej krytyczną.

Ambasador Majski ponownie starał się przekonać Churchilla, że nie można dłużej zwlekać z rozpoczęciem kampanii odciążającej, czego ponownie żąda Stalin. Churchill obiecał Majskiemu porozumieć się z Rooseveltem, od którego obecnie oczekiwana jest decyzja o przejęciu dowództwa naczelnego nad wszystkimi siłami zbrojnymi narodów sojuszniczych.

Według poważnych wiadomości pragnie Roosevelt pomóc Sowietom przez kampanię odciążającą, lecz brytyjscy szefowie sztabu generalnego, a przede wszystkim admiralicja, w najwyższym stopniu wątpi w jej urzeczywistnienie ze względu na niedostateczny tonaż okrętowy.

Rozbite nadzieje na Pacyfiku

Łodzie podwodne Stanów Zjedn. utraciły swą siłę bojową

TOKIO. „Japan Times an Advertiser" wskazuje, że od czasu wybuchu wojny marynarka japońska zatopiła 39 i uszkodziła 38 nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Jak wielkie znaczenie posiada ta strata dla przeciwnika w związku z ogólną taktyką wojenną, widoczne jest z danych statystycznych, podających liczbę amerykańskich łodzi podwodnych. Ani Anglia, ani Holandia nie były w stanie uzupełnić utraconych przez nich statków na wodach wschodnio-azjatyckich. Stany Zjedn. posiadały 30 łodzi podwodnych w Manilli i przypuszczalnie 120 (albo 130) łodzi podwodnych na morzach amerykańskich. 50 z tych małych łodzi podwodnych mogły być użyte wyłącznie do celów obrony wybrzeży, wówczas gdy inne łodzie podwodne były przestarzałe i już nie były odpowiednie dla dzisiejszych celów wojennych. Jasnym jest, że ta strata łodzi podwodnych silnie wpłynęła na ogólną strategię nieprzyjacielską.

Po utraceniu przez Amerykanów jednostek okrętów bojowych w pierwszych walkach morskich, później trzymali się oni zasady „szybkiego uderzenia i następnie ucieczki". Takie ataki były dokonywane za pomocą statków lotniskowców. Lecz po utraceniu prawie wszystkich lotniskowców mogli Amerykanie stosować już tylko wojnę podjazdową morską, niepokojąc japońskie statki handlowe swymi łodziami podwodnymi. Obecnie utracili oni siłę bojową łodzi podwodnych, a po stracie swoich baz nie mogą więcej prowadzić wojny morskiej. W ten sposób ataki podjazdowe stają się obecnie prawie niemożliwe i powstaje pytanie, jakie jeszcze nadzieje mogą mieć Amerykanie na Oceanie Spokojnym, na którym bezwątpienia Japonia posiada kontrolę nad żeglugą.

Dr. Goebbels przyjął delegację Turków

BERLIN. Minister Rzeszy Dr. Goebbels przyjął we wtorek delegację prasy tureckiej i odbył z nią dłuższą rozmowę. Delegacja ta odbywa pod przewodnictwem posła Necmeddina Saddaka i generalnego dyrektora prasy tureckiej, Dr. Selima Sarpera na zaproszenie rządu Rzeszy podróż naukową po Niemczech.

Wcale nie Marlborough

Londyński korespondent „New York Times" pisze, że naród angielski doszedł już do granic swojej cierpliwości. „Dotychczas naród angielski zrzucał zwykle winę za brak powodzenia na niedostateczne uzbrojenie i na przewagę przeciwnika w powietrzu. Równocześnie stale klarowano narodowi angielskiemu, że pomoc Stanów Zjednoczonych wkracza w całkiem inną fazę. Na te zmiany sytuacji czekał naród angielski latami. Obecnie naród angielski żąda, by go informowano o tym, co robiono w ubiegłym czasie. Dla prostego człowieka w Anglii nie jest już całkiem obca myśl o tym, że Wielka Brytania może tę wojnę przegrać. Naród angielski szedł za Churchillem wśród krwi, potu i łez, lecz zmiana sytuacji nie nastąpiła".

„New York Daily News" zwraca się z godną uwagi krytyką przeciwko Rooseveltowi i Churchillowi w artykule, w którym między innymi pisze się: „Ani Churchill, ani Roosevelt nie wykazali żadnego strategicznego lub taktycznego talentu, przeciwnie, Churchill dowiódł już w poprzedniej wojnie światowej, że nie posiada on zalet Marlborough'a.

Mogą jechać do Moskwy!

AMSTERDAM. Rząd brytyjski w Indiach zdecydował cofnąć zakaz działalności hinduskiej partii komunistycznej i jej organizacyj. W pewnej odezwie rząd oświadczył, że postara się uwolnić wszystkich aresztowanych członków partii komunistycznej. W związku z tym brytyjska agencja informacyjna powiadamia, że mają nastąpić bezwarunkowe zwolnienia z aresztu komunistów hinduskich. Już podobno wypuszczono na wolność większą liczbę agentów komunistycznych, a niewykonane jeszcze rozkazy aresztowań zostały wstrzymane.

Indie przejrzały „przyjaźń" amerykańską

BERLIN. Stany Zjednoczone A. P. pragną również w Indiach być spadkobiercami Imperium, w tym celu istnieją misje i liczni doradcy, posyłani do Indyj przez Roosevelta. Wysłańcy Roosevelta wyłażą przy tym ze skóry, aby zapewnić naród hinduski o przyjaźni Ameryki. Lecz o tej przyjaźni rzeczywistość mówi co innego.

Indie w niektórych miejscowościach posiadają prawie najgęstsze zaludnienie na ziemi. A więc jest zupełnie zrozumiałe, że przed pierwszą wojną światową Stany Zjednoczone A. P. były celem emigracji również i Hindusów. Lecz Amerykanie wkrótce odczuli konkurencję mało wymagających Hindusów jako ciężar, a nie mogli wystąpić przeciwko nim wobec braku wówczas w Ameryce odpowiednich ustaw. Pomimo to rząd Wilsona znalazł na to radę: w r. 1917, a więc nie długo przed zrównaniem Hindusów i Brytyjczyków na polach bitewnych Francji jako towarzyszy broni, wydano prawo tak zwanej strefy ochronnej. Prawo to zabraniało mieszkańcom określonej strefy wjazd do Stanów Zjednoczonych. Strefa ta sięgała od Oman do Nowej Gwinei i od Afganistanu i Nepalu aż do Cejlonu. Jasne jest, że w tym obłudnym ujęciu prawo takie miało wyłącznie na celu utrzymanie bardzo małej liczby Hindusów w Stanach Zjednoczonych, co też i osiągnięto: w ciągu 20 lat wzrosła liczba Hindusów w Stanach Zjednoczonych z 2.600 zaledwie do 3.100 osób.

Już z powyższego przykładu widać, że przyjaźni amerykańskiej nie chodzi o naród hinduski, lecz o bogactwa naturalne Indyj, złoża chromu, manganu i wolframu, które by bardzo pragnęli eksploatować potentaci z Wall-Street. Naród hinduski o tyle tylko interesuje Amerykanów, o ile by można go podjudzić do wojny. Osobistości przodujące Indyj narodowych wyraźnie zrozumiały te fakty. I tak, przedstawiciel hinduskiej ligi niezawisłości w Bangkoku oświadczył, że Indie zrozumiały, iż Ameryka tak jak i Anglia jest narodem imperialistycznym. Ameryka, również jak i Anglia jest zainteresowana w tym, żeby Indie pozostały bazą anglo-amerykańską, z której zaopatrywanoby Chiny Czungkingu w materiał wojenny przeciwko Japonii. Lecz Indie obecnie nie dadzą się sprowadzić przez rzekomych „przyjaciół" z prostej drogi do wolności.

Roosevelt zamierza wymusić na krajach Południowej Ameryki zależność gospodarczą

Wymowne rewelacje gazety „New York Times"

GENEWA. (DNB). Komunikat gazety „New York Times" odsłania dalekosiężne aspiracje Roosevelta w dziedzinie życia gospodarczego krajów południowo-amerykańskich. Według tego komunikatu państwo ma zakupić tysiące maszyn, które ze względu na ograniczenie produkcji dla potrzeb ludności cywilnej zostały w Stanach Zjednoczonych unieruchomione, i przeznaczyć te maszyny do zorganizowania nowych gałęzi przemysłu w krajach południowo amerykańskich. „Plany w tym kierunku — pisze „New Jork Times" — są już wypracowane, trzeba jedynie jeszcze uregulować sprawę sfinansowania zakupu maszyn w Stanach Zjednoczonych i sprawę sfinansowania zaprojektowanych nowych gałęzi przemysłowych w krajach Południowej Ameryki". W ten sposób Roosevelt zupełnie wyraźnie zamierza wchłonąć placówki gospodarstwa narodowego w Południowej Ameryce i wymusić na odnośnych państwach zależność gospodarczą od Stanów Zjednoczonych.

Wspaniałe wyczyny w ciągu 25 dni

Dotychczasowy rezultat niemieckiej ofensywy w porównaniu z kampanią we Francji

DAD. BERLIN. Ofensywa niemiecka na południowym odcinku frontu wschodniego doprowadziła w ciągu 25 dni do rezultatów, które pozwalają na porównanie z sukcesami kampanii na zachodzie przeciwko Francji. Porównanie to jest tym bardziej uzasadnione, że wobec ogromu przestrzeni Rosji Sowieckiej wyczyny wojsk niemieckich wielokrotnie nie są należycie oceniane.

W ciągu 25 dni niemieckiej ofensywy przeciwko bardzo zaciętemu oporowi nieprzyjacielskiemu, który nie tylko, jak to było we Francji, skupiał się na pierwszej linii, na mocno rozbudowanych stanowiskach obronnych i liniach umocnień, lecz trwał stale na całej przestrzeni, armie niemieckie opanowały przestrzeń, której długość od Kurcka do Rostowa wynosi okrągło 600 kilometrów, a głębokość od Taganrogu lub Stalina aż do punktu odległego o 80 km. od najbardziej na wschód wysuniętego punktu łuku Donu ponad 400 kilometrów.

Dla porównania należy stwierdzić, że odległość w linii powietrznej od granicy niemieckiej do Calais lub Boulogne wynosi okrągło 350 kilometrów i że odległość od granicy francusko-belgijskiej do Lyonu wynosi okrągło 500 kilometrów. Mierząc skalą Francji, wojska niemieckie przebyły zatem w czasie ofensywy wschodniej w przeciągu 25 dni większe odległości, aniżeli zrobiono je we Francji podczas kampanii, która trwała 46 dni.

Przestrzeń, jaką wojska niemieckie zdobyły na wschodzie w ciągu 25 dni równa jest mniej więcej obszarowi zajętej Francji.

W walce o Rostów

Trwający od kilku dni atak na Rostów od północy i wschodu został w ciągu ostatnich 48 godzin wybitnie uzupełniony również od zachodu. Ataki poczyniły na wszystkich odcinkach frontu okrążającego Rostów dalsze postępy. Wszędzie atakami odrzucono bolszewików. Również w wielkim łuku Donu, który rozciąga się aż do 43 stopnia długości geograficznej, osiągnęła piechota i oddziały zmotoryzowane, szybko posuwające się na wschód nowe sukcesy, tak, że w tym rejonie walk otwierają się dalsze rozstrzygające wypadki.

Ogólny jednak obraz bitwy charakteryzuje teraz tak jak i poprzednio to, że dalej na północ od walczących na południowym wschodzie wojsk niemieckich, a również dalej na zachód od wysuniętych na wschód niemieckich szybkich oddziałów znajdują się jeszcze większe masy wojsk sowieckich, które w szybkim ataku zostały odcięte. Walka z tymi sowieckimi dywizjami trwa dalej. Od kilku dni poprawiły się znacznie na całym obszarze donieckim warunki atmosferyczne, które przed tygodniem bardzo utrudniały działania w większym stylu, tak że dzisiaj właśnie pogoda stała się sprzymierzeńcem dowództwa niemieckiego dla przeprowadzenia szybkich manewrów.

Czołgi z drzewa

W Chicago urządzono „wystawę optymizmu", celem zachęcenia szczególnie sceptycznych yankesów na środkowym zachodzie do wojny rooseveltowskiej. Dla wystawy tej zażądano również w Londynie „wysyłki wzorów" czołgów brytyjskich, aby pokazać, że Stany Zjednoczone nie są całkowicie zdane na siebie samych, lecz że mogą liczyć jeszcze również na produkcję swoich narodów pomocniczych, przede wszystkim Anglii. Brytyjskie ministerstwo wojny odmówiło jednak wysyłki czołgów jako obiektów wystawowych ze względu na brak materiału. Prośby amerykańskie były co raz natarczywsze, w końcu wysłano trzy typowe czołgi angielskie do Stanów Zjednoczonych. W każdym razie miano pecha, albowiem, jak się wygadała gazeta „Daily Mail", statek, na którym znajdowały się te trzy czołgi, padł ofiarą niemieckich łodzi podwodnych. A więc wystawa w Chicago pozostała bez brytyjskich czołgów. Ponieważ jednak było to zbyt blamujące dla Churchilla i mogło wyglądać tak, że Anglia nie ma już wcale wolnych czołgów, kazano obecnie — i tę tajemnicę zdradza „Daily Mail" — sporządzić z drzewa wierne modele brytyjskich czołgów i wysłano je do Stanów Zjednoczonych. Z jakiejkolwiek strony przyjrzeć się tej sprawie, zawsze pozostanie ona fatalna. Ale Chicago ma swoje czołgi, i to nawet także z drzewa. Zawsze to sensacja, chociażby nawet brytyjska.

Anglia złamała dane słowo

W 1857 r. królowa angielska wydała następującą proklamację:

„A dalej chcemy, by, o ile można nasi poddani, bez względu na rasę i religię, nie mieli żadnych przeszkód przy obejmowaniu urzędów w naszych służbach, o ile się nadają do spełniania związanych z nimi obowiązków z racji swego wykształcenia, zdolności i uczciwości".

W tym samym roku ówczesny wicekról Indii, lord Lytton, oświadczył w ściśle tajnym komunikacie, który jednak się dostał do publicznej wiadomości:

„Wszyscy wiemy, że te obietnice, te oczekiwania i pretensje nigdy nie mogą i nie powinny być urzeczywistnione; mieliśmy do wyboru, czy Hindusów otwarcie wykluczyć od obejmowania urzędów, czy też ich oszukiwać, wybraliśmy tę ostatnią mniej uczciwą drogę".

W 1939 r. indyjski wicekról lord Linlithgow oświadczył pod presją stosunków wojennych:

„Po wojnie brytyjski rząd będzie gotów rozpocząć rozmowy z reprezentantami różnych stowarzyszeń, partyj oraz organizacyj indyjskich, jak również i indyjskimi książętami by sobie zabezpieczyć ich pomoc i współpracę przy ustalaniu pożądanych zmian w konstytucji związkowej".

W dziesięć dni później sir Samuel Hoare oświadczył w imieniu brytyjskiego rządu:

„Anglia odda do dyspozycji wice króla wszelkie środki, jakie są potrzebne do utrzymania uprzywilejowanego stanowiska Brytyjczyków w Indiach. Zgniecie ruch w Indiach skierowany przeciwko współpracy z urzędami brytyjskimi".

W kwietniu 1940 r. rząd Jego Królewskiej Mości złożył w Izbie Gmin i w Izbie lordów oświadczenie,

„że nie zaakceptuje żądania indyjskiej partii kongresowej, domagającej się całkowitej niezależności Indii, albowiem ustępstwo w tej dziedzinie oznaczałoby całkowitą utratę Indii. Gdyby kongres zdecydował się na realizację swej groźby, rząd odpowie najostrzejszymi środkami odwetowymi".

*

W 1878 r. zanosiło się na wojnę angielsko-rosyjską. Brytyjski premier Disraeli umówił się z Turcją, że udzieli jej poparcia przeciwko Rosji, za to Turcja miała odstąpić Anglikom bazę operacyjną. Zastanawiano się nad wydaniem w ich ręce różnych punktów — Gallipoli, Lemnosu, Mytilene, Aleksandretty. Wreszcie zgodzono się na Cypr. Do wojny nie doszło, ale Cypr pozostał w ręku angielskim.

Gdy Anglicy 12 czerwca 1878 r. obejmowali Cypr, dawali mieszkańcom ponętne obietnice:

„Królowa żywo się interesuje szczęściem mieszkańców Cypru, zostaną przedsięwzięte środki, mające na celu rozwój handlu i rolnictwa na wyspie, naród będzie korzystał z dobrodziejstwa wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Nie zostanie pominięty żaden środek, by podnieść duchowy i materialny dobrobyt, zostaną uwzględnione życzenia narodu zgodnie z jego starymi obyczajami i zwyczajami".

W 1904 bezstronny obserwator, archeolog Reinhold baron von Lichtenberg, opublikował swoje wrażenia na wyspie Cypr. Pisze on:

„W styczniu i lutym 1902 r. zwiedziłem w celach archeologicznych wyspę Cypr; wobec tego, że wyspa od 25 lat znajduje się pod panowaniem angielskim, byłem przekonany że znajdę się w kraju kwitnącym, w którym panują uporządkowane stosunki. Niestety, spotkałem się z czymś wręcz przeciwnym, z ubogą częściowo zrozpaczoną ludnością; od dawna stosunki są coraz gorsze, a nawet nie wystarczające do najprymitywniejszego życia codziennego".

„W Londynie przy zielonym stole, gdzie preparuje się ustawy dla kolonii, kierują się tylko względami na korzyść Anglii, bez względu na dobrobyt nie angielskich narodów".

„Biedny naród nie mógł wówczas — w 1878 — jeszcze wiedzieć, że w 24 lat później będzie żył w największej nędzy, i że wielu mieszkańców wyspy, by móc jedynie utrzymać się przy życiu, będzie musiało opuścić ukochaną ojczyznę. Tylko do jesieni 1902 miało wyemigrować z wyspy 3000 ludzi, a kraj stoi obecnie wobec całkowitej ruiny".

Niegdyś obiecywano Cypryjczykom spełnienie ich wszystkich życzeń! Także połączenie się z Grecją, jak to było dawniej.

Gdy w 1881 r. doszedł do władzy premier Gladstone, odrzucił 19 kwietnia 1881 te życzenia i dodał:

„Cypr należy uważać za składową część państwa osmańskiego. Propozycje któreby spowodowały naruszenie umowy z 4 czerwca 1878, nie mogą być przedmiotem żadnych rozważań".

*

24 października 1908 angielski konsul generalny w Egipcie, sir Eldo Gorst, udzielił wywiadu redaktorowi egipskiej gazety „Mokatam", dr. Nimrowi.

Dr. Nimr zapytał:

„Słychać, że Anglia ma zamiar w najbliższym czasie ogłosić protektorat nad Egiptem względnie anektować Egipt. Proszę pozwolić mi na zapytanie, czy te pogłoski odpowiadają prawdzie, czy nie?

Brytyjski konsul generalny dał następującą odpowiedź:

„Pogłoski są bezpodstawne, i pan może je stanowczo zdementować. Anglia zobowiązała się oficjalnymi umowami wobec Turcji oraz europejskich mocarstw do szanowania suwerenności sułtana egipskiego. Anglia dotrzyma swoich umów, tym bardziej, że odnowiła je w 1904 przy zawieraniu angielsko - francuskiej umowy.

W umowie tej zaznaczyliśmy, wyraźnie, że nie mamy zamiaru zmienić politycznego położenia Egiptu. Ani naród, ani rząd nie mają zamiaru odstąpić od przyjętych zobowiązań".

Tak było 24 października 1908 r. A w 6 lat później, 18 grudnia 1914, Anglia zniosła suwerenne prawa Turcji w Egipcie i ogłosiła nad Egiptem protektorat brytyjski.

50.000 ton piasku

zamiast towarów przemysłowych

BERLIN, DNB. „Berliner Börsenzeitung" z 17.7. rzuca ciekawe światło na zabiegi Roosevelta, zmierzające do praktycznego opanowania państw Ameryki Środkowej i Południowej. Na wstępie gazeta zaznacza, że te państwa Ameryki Środkowej i Południowej, „których przywódcy polityczni chętniej słuchali brzęku dolara, aniżeli rozsądku, znalazły się dzisiaj w przymusowym położeniu bez wyjścia". Jako reprezentant amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego i kapitału dyktuje dzisiaj Roosevelt w Ameryce prawo brutalnego egoizmu, który nie uznaje żadnego interesu strony drugiej, nawet jeśli chodzi o tak lojalnego wasala jak Urugwaj.

„Berliner Börsenzeitung" pisze dosłownie: „50000 ton piasku zamiast upragnionych towarów przemysłowych przywiózł amerykański statek towarowy, który niedawno zawinął do Montevideo, ażeby tam wypchać swój brzuch południowo-amerykańskimi surowcami. Okazuje się dalej, że gdzie tylko zjawi się inicjatywa w kierunku samopomocy, tam się ją natychmiast łamie. Chile n. p. stara się o kilka statków mocarstw Osi, które przebywają w portach Kolumbii, lecz pertraktacje rozbijają się, ponieważ Waszyngton kładzie zaraz na nie swoją łapę. Albo Brazylia prosi, by jej odprzedać 12 statków z pośród tych, które Roosevelt zagrabił jako obce mienie. Lecz i tego partnera amerykańskiej polityki wojennej odprawia Waszyngton z kwitkiem, zaznaczając, że Stany Zjednoczone zainteresowane są raczej w kupnie aniżeli w wyzbywaniu się statków".

Dążenie Roosevelta do ukształtowania swojej dyktatury do możliwie najwyższych granic bije w oczy szczególnie w nowym projekcie, który przewiduje stworzenie „międzyamerykańskiej floty na czas nagłej potrzeby" z żaglowców. „Państwa Ameryki Łacińskiej mają ją budować — podkreśla „Berliner Börsenzeitung". — a załogi południowo-amerykańskie mają na niej swą skórę narażać na niebezpieczeństwo". Lecz potrzebnych dolarów dostarcza Waszyngton, który oczywiście zastrzega sobie kierownictwo całością.

Mister Rockefeller opowiada obecnie gadki Amerykanom Południowym — pisze dalej gazeta — jak to znakomicie ta flota będzie mogła zapewnić „minimum" ich zaopatrzenia w produkty żywnościowe i towary przemysłowe, a równocześnie oni sami będą mogli w większych rozmiarach dostarczać Stanom Zjednoczonym „koniecznie potrzebnych" surowców. Wypadek w Montevideo nie jest jednak jedyny, jak podkreśla gazeta, który Amerykanów Południowych naocznie przekonywuje, że w zamian za ich dostawy i ofiary nie oczekuje się nic innego, jak tylko piasek i kamienie, albowiem zanim zdołali się jeszcze opamiętać, już zjawia się przed nimi żądanie Roosevelta, by obok tej międzyamerykańskiej floty handlowej stanęła również „międzyamerykańska armia". „Berliner Börsenzeitung" kończy słowami: Z ochotników wszystkich państw Środkowej i Południowej Ameryki ma się składać to wojsko, a zadanie jego ma polegać nie tylko na zwalczaniu piątej kolumny, lecz również „na walce z mocarstwami Osi wszędzie, gdzie to okaże się konieczne".

W ten sposób Waszyngton robi pierwszy krok do organizowania Ameryki Południowej jako obszaru produkcyjnego i dostarczającego mięsa armatniego. Prezydent argentyński wezwał niedawno podżegaczy do wojny w swoim kraju, by poglądy swoje głosili na właściwym miejscu, na froncie. Można się więc spodziewać, że jednym z pierwszych ochotników będzie pan Taborda, któremu rodzinny klimat już nie służy.

Dławiąca wojna łodzi podwodnych

Po kryzysie wytwórczości, nastąpił kryzys w budowie okrętów. Nie ma widoków na wystarczającą ilość nowo budowanych statków

LIZBONA. Tajne posiedzenie Izby Gmin w sprawie sytuacji żeglugi uświadomiło opinę publiczną Anglii i Stanów Zjednoczonych A. P. o obecnej beznadziejnej syuacji w dziedzinie budowy statków, chociaż publikowanie jakichkolwiek cyfr surowo zabroniono tak w Waszyngtonie jak i w Londynie.

Jednak rozmaite opinie wygłoszone w Anglii i Stanach Zjednoczonych w związku z debatami o stanie żeglugi, wykazują, że obecnie niema żadnych widoków, żeby warsztaty okrętowe choćby nawet w dalszej przyszłości mogły dostarczać dostateczną ilość nowo zbudowanych statków. Amerykańska komisja żeglugi podała do wiadomości, że Stany Zjednoczone będą mogły w r. 1943 pokryć wszystkie straty statków za pomocą budowy nowych. Lecz to samo już oświadczano na r. 1942.

Jeszcze bardziej niepomyślnie są oceniane widoki warsztatów angielskich, o niedostatecznej sile wytwórczości których są rozpowszechniane coraz to bardziej sensacyjne pogłoski. Naogół biorąc wytwórczość warsztatów brytyjskich w ciągu ostatnich 12 miesięcy spadła, zamiast żeby się zwiększyć.

NA WYŚCIGI ZE ŚMIERCIĄ.

Miesięcznik „Fortune" w pewnym artykule o co raz to poważniejszej sytuacji na morzu oświadcza: „Trafiamy z jednego kryzysu w drugi, z kryzysu wytwórczości r. 1941 trafiliśmy w kryzys żeglugi w r. 1942.

Dziennik pisze dalej: „We wszystkich czasach niepisanym prawem krajów, uprawiających żeglugę, był zwyczaj podawania do wiadomości strat w statkach. To, że cenzura tego dzisiaj zabrania, jest oznaką, jak poważną stała się sytuacja. Na lądzie możemy ze względów taktycznych czasem cofnąć się w tył o kawałek przestrzeni, lecz na morzu nie można tego zrobić. Musimy panować nad oceanami, o ile mamy bronić Anglii i utrzymać nasz system sojuszniczy i jeżeli pragniemy trzymać nieprzyjaciela daleko od naszych wybrzeży.

Pomimo wszelkich ograniczeń cenzury, może się jednak utworzyć w opinii publicznej sąd o tem, jak poważną jest sytuacja. Dostarczamy Związkowi Sowieckiemu tylko ułamek obiecanych materiałów wojennych. W Ameryce Południowej wzrasta zaniepokojenie, że statki narodów alianckich co raz bardziej odpadają z komunikacji Ameryki Południowej. Wszędzie piętrzą się na molo towary w olbrzymich stertach". Następnie dziennik oświadcza, że wszelkie obliczenia aliantów że ilość tonażu zwiększy się w r. 1942, zostały zniweczone wskutek wojny łodzi podwodnych niemieckich. W Londynie spodziewano się oficjalnie na r. 1942 zwiększenia absolutnego tonażu statków na przeszło 3 miliony ton pomimo wszelkich zatopień, lecz w rzeczywistości zatopienia silnie przewyższają ilość nowo zbudowanych statków. Wyścig pomiędzy warsztatami budowy a zatopieniami jeszcze nie prędko będzie rozegrany.

PUSTE PORTY.

Również w czerwcu 1942 przybyły do portów Argentyny, tak jak i w poprzednim miesiącu maju tylko 2 małe statki północno-amerykańskie o ogólnej pojemności 7.750 ton rej. br. Z powyższego wynika, jak olbrzymie jest skurczenie żeglugi północno-amerykańskiej do Ameryki Południowej, spowodowane olbrzymiemi stratami tonażu w wojnie morskiej przeciwko mocarstwom Osi.

SYTUACJA MARYNARKI BRYTYJSKIEJ

BERLIN. Berlińska gazeta „12 Uhr-Blatt" z 21 lipca poświęca specjalną uwagę uroczystości, poświęconej brytyjskim marynarzom, która odbyła się w całej Anglii w ubiegłą niedzielę.

Na wstępie gazeta wyraża przekonanie, że ludność brytyjska w ubiegłą niedzielę wiele rozmyślała nad beznadziejnym położeniem, w jakim znajduje się brytyjska żegluga zaopatrzenia, i że właśnie oświadczenie pewnego angielskiego marynarza wobec króla angielskiego, że marynarze brytyjscy muszą obecnie „przetrzymywać wściekle krwawy okres", szeroko jest omawiane przez ludność brytyjską. W przeciwstawieniu do tego — jak zaznacza „12-Uhr-Blatt" — radio brytyjskie uważało za rzecz potrzebną, składając sprawozdanie z przebiegu tego dnia, przedstawić swoim słuchaczom na drogę „pocieszający obraz symboliczny". W końcu mianowicie transmisji — jak podaje „12 Uhr-Blatt" — powiedziano w następujący sposób: „Silnie miotana barka brytyjska pozostanie ponad wodą, dopóki nie minie orkan łodzi podwodnych".

W związku z tym „12 Uhr-Blatt" pisze, że dopóki liczba zatapianego miesięcznie tonażu pozostanie tak wysoka jak dotychczas i dopóki Anglia i Stany Zjednoczone ani w przybliżeniu nie dojdą do tego, by mogły poniesione straty uzupełniać budową nowych okrętów, ponuro przedstawia się sprawa „z angielską barką wśród huraganu łodzi podwodnych". Jest tym bardziej prawdziwe — pisze gazeta — że strata tonażu daje się obecnie odczuwać również niepokojąco w angielskim domostwie albowiem „zgodnie z nowym rozporządzeniem, w przyszłości karane będzie wyrzucanie w Anglii do śmietniska gałganów i sznurków, ponieważ mają one znaleźć zastosowanie dla celów zbrojeniowych". „12 Uhr-Blatt" kończy słowami: „I tak generał worek z gałganami jako środek do walki z zanikiem tonażu, — oto dzień marynarza ze specjalnie pocieszającą przepowiednią".

Chełpliwy Roosevelt żebrze

GENEWA. Jak donosi czasopismo angielskie „Economist", marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych A. P. wystosowała ponownie pilne wezwanie do rybaków amerykańskich i właścicieli jachtów, aby dali jej do dyspozycji 1000 mniejszych statków. Statki te są potrzebne przede wszystkim dla ratowania marynarzy amerykańskich i angielskich ze statków, ginących w bitwach na Atlantyku. Jakkolwiek już 1000 takich stateczków jest w służbie marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, to jednak liczba ta zupełnie nie wystarcza wobec stale wzrastających zatopień statków.

Zbiórka odpadków włókienniczych

napotyka w Anglii na opór

Dlatego musiano się uciec do zagrożenia karami

SZTOKHOLM. Rząd angielski, wzorując się na Niemczech, przeprowadza obecnie wśród ludności zbiórkę odpadków włókienniczych. Lecz radio i prasa narzeka, że ludność angielska ustosunkowała się do tej akcji całkowicie inaczej, aniżeli ludność niemiecka. Podczas gdy w Niemczech w przeciągu kilku dni zebrano ogromne ilości towarów włókienniczych, w Anglii zbiórka mimo całej reklamy spotyka się z oporem społeczeństwa.

Wskutek tego, jak donosi londyńska służba prasowa, rząd angielski był zmuszony uciec się do środków przymusowych. Kto się nie podporządkuje zarządzeniom w sprawie zbiórki odpadków włókienniczych, będzie karany grzywną do 100 funtów szterlingów, lub więzieniem do trzech miesięcy. W ciężkich wypadkach może być zastosowana kara pieniężna do 500 funtów szterlingów lub więzienie do dwóch lat, względnie obydwie te kary razem.

Niemcy muszą wygrać tę wojnę

dla dobra całej ludzkości

BERLIN. „Niemcy muszą tę wojnę wygrać i Niemcy tę wojnę wygrają" — oświadczył znany w świecie szwedzki badacz Sven Hedin w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Deutsche Allgemeine Zeitung". „Nigdy nie mogłem zrozumieć, — mówił dalej badacz — że większość ludzi w Europie nie dostrzegała wyraźnego już przez dwadzieścia pięć lat niebezpieczeństwa bolszewickiego, lecz bardziej aniżeli kiedykolwiek nie rozumiem tego dzisiaj.

Od czasu zimowej kampanii moskiewskiej przeciwko Finlandii i od czasu, kiedy armie niemieckie przerzedziły gęstą zasłonę, jaką się zakryło państwo Stalina, niema już żadnej słusznej podstawy ani żadnego usprawiedliwienia dla dobrowolnej ślepoty i tępoty wciąż jeszcze istniejącej nie antybolszewickiej części świata. Pełne zrozumienie tego — mówił dalej Sven Hedin — co stałoby się z Europą w wypadku sowiecko-angielsko amerykańskiego zwycięstwa nad mocarstwami paktu trzech, jest niedającym się obalić usprawiedliwieniem tego wszystkiego, co czynią Niemcy, by spełnić swoją wielką misję uratowania Europy od największego niebezpieczeństwa od tysiącleci". Oziębłość obojętność albo nawet sympatię dla przeciwnego frontu nazywa badacz „zbrodnią wobec ludzkości".

Sven Hedin oświadczył dalej: „Ten pogląd wyrażam również jako obywatel mej szwedzkiej ojczyzny. Albowiem Szwecja jest częścią Europy. W wojnie tej chodzi dosłownie o egzystencję, o być lub nie być wszystkich narodów tej części świata. Jeśliby tej wojny nie wygrały Niemcy i ich sprzymierzeńcy, lecz państwa, które zawarły przymierze z bolszewizmem i są gotowe poświęcić tysiące lat trwającą kulturę europejską, wówczas straciłaby sens cała historia świata i cały rozwój ludzkości.

Opatrzność nie dlatego zezwoliła na podniesienie się ludzkości ku wysokiej kulturze i cywilizacji, w której blasku mogłyby żyć wszystkie narody, gdyby były rozsądniejsze, by pozwolić na to, aby wszystkie osiągnięcia tysiącleci utonęły w krwi i w brudzie i w przepaścistych otchłaniach okrucieństwa moskiewskiego bolszewizmu. Dlatego, — zakończył Sven Hedin — wielka walka, chociażby była ona straszliwa, musi być doprowadzona do końca. Ponieważ jednak ta angielsko-sowiecka wojna sprzeciwia się rozsądkowi a przez to wszelkiemu prawu, dlatego Niemcy tej wojny nie mogą przegrać i nie przegrają.

Taka jest moja niewzruszona wiara".

Ustąpił z Indii

AMSTERDAM. Jak donosi brytyjska agencja informacyjna, marszałek broni powietrznej Sir Patrick Playfair, były dowódca naczelny brytyjskiej broni powietrznej i dotychczasowy dowódca tej broni w Indiach „przeszedł w stan spoczynku".

GENERALNA GUBERNIA pod koniec trzeciego roku wojny

Co można powiedzieć w skrócie po skończeniu podróży przez Generalną gubernię? Możnaby to sformułować w następujące zdanie: tworzące się życie, poprzez doświadczenia, zaczyna przybierać nowe kształty. Wszystko kształtuje się tam od nowa: ludzie oraz ich dzieło. Wystarczy bystro się przyjrzeć, by stwierdzić, że nowa pod względem dotychczasowych zasad prawa międzynarodowego struktura Generalnej Guberni stała się przykładową dla sytuacji kraju w ogóle.

Przejęta na podstawie dekretu Führera z 12 października 1939 do administracji Rzeszy, jednakże posiadająca samodzielną formę rządu i administracji, stała się Generalna Gubernia tworem o całkowicie własnej, odrębnej od innych fizionomii, odpowiadającym potrzebom czasu; tworu takiego w historii Niemiec dotąd nie spotykano. Garstka działaczy niemieckich, która za walczącymi wojskami przyszła do zniszczonego przez wojnę kraju, by kuć wielkie ramy dla nowego porządku, natrafiła na stosunki, nie dające się w niczym porównać ze stosunkami w Rzeszy. Administracja kraju aż do najniższych instancyj w gruzach, kasy państwowe puste, transport i komunikacja zdezorganizowane, gospodarka leżała odłogiem. To samo także na innych odcinkach życia publicznego. Zupełnie nowa sytuacja została uwzględniona przez kierownictwo Rzeszy przez wyposażenie generalnego gubernatora specjalnymi pełnomocnictwami oraz przez bezpośrednie podporządkowanie kraju kierownictwu Rzeszy. Z biegiem czasu generalny gubernator zastosował tę zasadę dalekoidącej odpowiedzialności osobistej wobec swoich współpracowników. Wiążąc mocno z sobą wszystkie instancje, zorganizowano państwową administrację, która przydziela każdemu poszczególnemu reprezentantowi nieznany dotąd zakres obowiązków i władzy.

Struktura państwowa

Dla zorientowania podajemy tutaj w najogólniejszych zarysach państwową strukturę Generalnej Gubernii. Na czele piramidy państwowej stoi generalny gubernator. Podlegają mu bezpośrednio szefowie pięciu dystryktów: krakowskiego, lubelskiego, warszawskiego, radomskiego i galicyjskiego (ten ostatni należy do Generalnej Gubernii dopiero od 1-go sierpnia 1941).

Gubernatorzy jednoczą w swoim ręku wszystkie działy administracji dystryktu. Każdy dystrykt jest podzielony na powiaty; liczba ich waha się od 10 do 14. Oprócz tego istnieje kilka miast wydzielonych pod kierownictwem szefa miasta. Szefowie powiatów i miast są najwyższą instancją administracyjną „podstawy". Wobec tego, że liczne powiaty obejmują bardzo duży obszar i mają dużą liczbę ludności — np. powiat nowosądecki w dystrykcie krakowskim obejmuje 2.500 km. kw. i liczy 320.000 mieszkańców — zorganizowano oprócz tego komisariaty wiejskie i miejskie.

Możnaby nazwać komisarzy wiejskich i miejskich przedłużonym ramieniem szefów powiatów. Razem z nimi tworzą podstawę piramidy. Wszystkie podległe instancje, burmistrzów, wójtów i sołtysów dobiera się z każdorazowo przeważającej liczebnie na danym terenie grupy narodowej, a więc z pośród Polaków, Ukraińców, ludności narodowości niemieckiej itp. W ten sposób struktura niemieckiej administracji państwowej generalnej gubernii, kraju zajmującego obecnie 145.000 klm. kw. z 18 milionami ludności, obejmuje generalnego gubernatora, 5 gubernatorów, około 80 szefów powiatów i miast, oraz tyluż komisarzy wiejskich i miejskich.

Jednolitość administracji

Jest zbędne zastanawiać się tutaj nad pytaniem, czy przy organizowaniu Generalnej Gubernii ta forma administracji uznana była w teorii za najodpowiedniejszą dla kraju, czy też wpłynął na nią w stopniu istotnym brak ludzi, przewidywany już wówczas. Faktem jest, że taktyka ujednolicenia administracji, licząca się z szczupłym materiałem ludzkim oraz mocnym skupieniem wszystkich kompetencyj w jednym ręku, okazała się bardzo dobrą. Wobec udzielenia wielkiej osobistej odpowiedzialności oraz wielkiej pełni władzy nie tylko w zakresie administracji, ale także na wszystkich odcinkach życia publicznego. Łaknie kraj ten wysokowartościowych ludzi. Jest więc rzeczą naturalną, że jedną z najbardziej aktualnych spraw dla generalnego gubernatora, gubernatorów i szefów powiatów jest dopływ tych ludzi. Ludzi, spełniających swoje obowiązki sumiennie, idealistów w najlepszym znaczeniu tego słowa, którzy podczas wojny planują daleko naprzód, na okres powojenny, pokojowy. Ludzie bez inicjatywy, ludzie, którzy ją rozwadniają politycznymi rachunkami prawdopodobieństwa, nie nadają się do pracy na Wschodzie. Taksamo ludzie, którzy, mając głowę nabitą kilkoma frazesami oraz posiadając nieco ogłady, chcą wyważać świat z zawiasów.

Bez przesady można powiedzieć, że rzadko w ciągu historii Niemiec stawali Niemcy wobec większych zadań niż ci Niemcy, którzy obecnie pracują na Wschodzie. Mobilizacja wszystkich sił, by pomóc Rzeszy do ostatecznego zwycięstwa, a jednocześnie praca nad odbudową kraju — oto najistotniejsze zagadnienie, wobec którego stanęła Generalna Gubernia w trzecim roku wojny. Realizacji tego zagadnienia nie mogą się podejmować ludzie połowiczni.

Najistotniejsze zagadnienie

Obecna praca dla celów wojennych nie wyklucza pracy nad odbudową. Naodwrót, istnieją liczne punkty styczne na licznych odcinkach, a szczególnie na odcinku gospodarczym i komunikacyjnym. Tutaj rozwój, uzależniony od warunków wojennych, jest punktem wyjścia i podstawą dla planowania na przyszłość. Rozbudowa sieci kolejowej, dróg lądowych i rzecznych, wykorzystywanie licznych źródeł energii, racjonalizacja oraz intensyfikacja przemysłu: to wszystko zadania, które powinny być u podstaw pracy pokojowej. Naturalnie na innych odcinkach zamiary nowego kształtowania muszą ustąpić pierwsze miejsce koniecznościom pracy dla celów wojennych. Jest bez wątpienia trudnym znaleźć najbardziej celowe powiązanie zadań w czasach teraźniejszych i przyszłych. A pomimo to według możliwości nie tylko się planuje, ale i pracuje. Jakaż różnica jest między tym, co jest obecnie, a tym, co było we wrześniu 1939! Wówczas jako żołnierz widziałem miasta w gruzach i spalone wsie, zniszczone pomniki sztuki, niewypowiedzianą nędzę uchodźców. A po trzech latach zobaczyłem porządek, który wyraźnie świadczy o rozbudowie i chęci odbudowywania. Przykre ślady wojny zniknęły. Widać szeroko rozplanowane place targowe, zieleńce, przyjemnie pobielone domy. W zakresie chorób zakaźnych powoli się wprowadza niemiecką schludność. Żydzi znaleźli się w ghecie. Polskie drużyny budowlane oraz ukraińskie drużyny ojczyźniane pracują przy budowie dróg i reglacji rzek. Żydzi są zajęci przy pracy, która przynosi korzyść.

Nowa funkcja

O ile sytuację w Generalnej Gubernii charakteryzuje szukanie najbardziej celowego powiązania pracy dla celów wojennych i pracy dla celów pokojowych, to, chcąc sobie w pełni uświadomić położenie kraju, trzeba mieć na uwadze całkowite przekształcenie funkcji Generalnej Guberni w trakcie teraźniejszej wojny. Wówczas, gdy „z zajętych obszarów polskich" utworzono Generalną Gubernię, trzeba ją było uważać, zgodnie z jej położeniem geograficznym, za przyczółek i wał ochronny Rzeszy na Wschodzie. Wobec tego, że zanosiło się na zbrojną rozprawę ze Zw. Sow., w odpowiedzi na przygotowanie bolszewickie, w kraju zkoncentrowano olbrzymie masy wojska. Po 22 czerwca 1941 Generalna Gubernia stała się pomostem oraz krajem do przejścia na nowo zdobyte obszary wschodnie. Dziś spełnia rolę jakby łącznika między frontem a Niemcami. Naturalnie te zmiany nie mogły się dokonywać bez poważnych wstrząsów, a także obecnie powodują cały szereg nowych zadań; zadania te były i są o tyle trudniejsze do zrealizowania, że dysponowano tylko ograniczoną liczbą Niemców, a także w przyszłości liczba ich będzie ograniczona. Jako obszar koncentrujący wojska, a później jako obszar przemarszu, Generalna Gubernia musiała, i musi także obecnie zadawalniać poważne wymagania, stawiane przez siłę zbrojną, szczególnie na odcinku wyżywieniowym i zaopatrzeniowym, transportowym i komunikacyjnym. Jednocześnie wprzągnięto przemysł zbrojeniowy do niemieckiego planu wytwórczości; spełnia on w tym zakresie poważne zadanie.

Wreszcie nie należy zapominać, że Generalna Gubernia tworzy pod względem terytorialnym nowy twór. Zachodnie części d. Polski, obecnie okręgi Rzeszy, Zachodnie Prusy i Kraj nad Wartą oraz ważne pod względem przemysłowym obwody rządowe Katowice i Ciechanów zostały w październiku 1939 bezpośrednio włączone do Rzeszy.

Laboratorium na Wschodzie

Tak wyglądają zakreślone zadania oraz dokonana już praca. W rozmowie podczas przyjęcia na zamku krakowskim generalny gubernator Frank nazwał Generalną Gubernię — Nebenland Rzeszy — wielkim laboratorium. Wszystko jest tu płynne: ludzie ich dzieło. Kraj znajduje się w stadium prób. Wielorakość ducha niemieckiego znajduje tu swój pozytywny wyraz. Nie widać, żeby się bawiono w eksperymenty. Odpowiedzialni mężowie, stojący na czele Generalnej Gubernii, szukają nowych najlepszych form. Pojęcia, jakie się zdobędzie, będą mogły niegdyś zapłodnić poczynania niemieckie na całym wschodnio-europejskim obszarze, a nawet będą mogły być wykorzystane w Rzeszy. Minister Rzeszy dr. Frank z okazji rocznicy zorganizowania Generalnej Gubernii nazwał ją szkołą myślenia politycznego nowymi kategoriami Wschodu. Powiedział: „Staliśmy się obszarem przekształcającym, na którym nastawione na zachód, skłonne do idylli niemieckie myślenie kategoriami własnych wąskich przestrzeni musi się nastawić na myślenia kategoriami dalekich „przestrzeni Wschodu".

Werner Fuchs
(„Völkischer Beobachter")
Skrót.

Nowe ceny Jarzyn, jagód i grzybów

Urząd nadzoru cen przy Komisariacie Generalnym w Kownie podaje do wiadomości, że na poniższe artykuły zostały ustalone następujące ceny maksymalne z natychmiastową ich ważnością (za 1 klg.):

	Cena wytwórn. RM	Cena hurtowa RM	Cena detaliczna RM	
Ogórki	1.50	1,85	2.20	
Rabarbarum	—.10	—.13	—.16	
Sałata cięta	—.60	—.75	—.90	
Szpinak	—.18	—.23	—.28	
Szczaw	—.18	—.23	—.28	
Liście kapusty	—.14	—.18	—.22	
Buraki z nacią	—.18	—.23	—.28	
Pomidory	1.00	2.50	3.00	
Pomidory	2.00	2,50	3.00	
Pietruszka	2.00	2,50	3.00	
Kalafiory	2.00	2,50	3.00	
Kapusta biała	2.00	2,50	3.00	
„ karbowana (włoska)	1.00	1.25	1,50	
Selery z liśćmi	2.00	2,50	3.00	
Kalarepa za 100 szt.				
a) o średnicy 6 cm. i wyżej	6.50	8,00	—.10	za sztukę
b) o średnicy 4—6 cm.	5.50	8.00	—.09	za sztukę
Rzodkiewki 10 szt. w pęczku				
za 100 pęczków	4.00	5.00	—.06	za pęczek
Rzodkiew biała (sople lodowe)				
za 100 pęczków	10.00	12,50	—.15	za pęczek
Rzodkiew (bez liści) za 1 kg.	—.60	—.75	—.90	za pęczek
Marchew Karotka	2.00	2,50	3.00	
„ zwykła (pastewna)	1.00	1.25	1,50	
Czosnek	2.00	2,50	3.00	
Koper	—.80	1,00	1.20	
Groch w strąkach	—.90	1.00	1.20	
Fasola zielona	—.90	1.15	1.35	
Pieczarki	—.80	1,00	1.20	
Lisiczki	—.70	—.90	1.10	
Borowiki	—.80	1,00	1.20	
Wszelkie inne grzyby	—.60	—.75	—.90	
Truskawki	1 00	1.25	1,50	
Poziomki	1.50	1,90	2.30	
Agrest zielony (niedojrzały)	—.34	—.43	—.52	
„ dojrzały	—.50	—.65	—.80	
Wiśnie kwaśne	1.20	1.50	1,80	
„ słodkie (czerwone)	1.50	1.90	2.30	
Porzeczki czerwone	—.50	—.65	—.80	
„ czarne	—.80	1,00	1.20	
„ białe	—.60	—.75	—.90	
Maliny	1.00	1.25	1,50	
Czernice	—.80	1.00	1,20	
Jeżyny	—.90	1,15	1.40	
Melony	1.00	1.25	1,50	

NA SREBRNYM EKRANIE

„Krok z drogi"

Płyta grobowa otwiera ten film, ona też go zamyka. Stare drzewa szumią nad grobem młodej dziewczyny. Starzy ludzie, siedząc pod tymi drzewami, wśród krajobrazu, który oddycha łagodnością i spokojem, rozmyślają, czy nie oni to wywołali burzę, która złamała ich młodziutką, niedoświadczoną córkę?

Wydali ją za znacznie starszego, wysokiego urzędnika. Powaga, obowiązek, więzy honoru, oto czym nasycona jest atmosfera nowego, pustego domu młodziutkiej Offi, ziemiańskiej córki i żony. Wychowanie to wielkie słowo, i młodziutka żona wiecznie zajętego pana radcy dostosuje się do swej roli, ale niestety, w wychowaniu dziewcząt w tamtych, dziewiętnastowiecznych latach za wiele było rozmaitych „nie, nie wolno, nie wypada", a za mało treści pozytywnej zdolnej zająć młodą kobietę, dać upust jej zdolnościom, obrócić w jakąś rozsądną stronę jej zainteresowania.

Co mogła robić młoda, zamożna mężatka, zanim jeszcze dom nie zapełnił się dziećmi? Siedzieć przed lustrem, czekać na męża bębniąc na fortepianie, wzdychać do dobrej wróżki, żeby zesłała kogoś do flirtu. A jednocześnie opinia publiczna tej epoki nie dopuszczała jakiejkolwiek tolerancji dla takiego flirtu.

Nie wiadomo, jak daleko sprawy zaszły między małą Offi, a sąsiadem - uwodzicielem, w każdym razie był to epizod, dawno już zapomniany, gdy przypadek odkrył mężowi tę zawiędłą tajemnicę. I oto wbrew jakiejkolwiek logice i psychologii, wbrew głosowi własnego serca, skłonnego wybaczyć, ten dobry i inteligentny człowiek uważa się za zobowiązanego spłacić dań krwiożerczej tradycji. Trup uwodziciela, rozbicie własnej rodziny, smutny skandal, wreszcie śmierć żony — oto plon formalistycznego pojmowania swych obowiązków.

Jest wiele smutku i spokojnej epickiej melancholii, w sposobie, w jakim film przedstawia te przebrzmiałe dzieje i zdezaktualizowane problemy. Nastrój czasów bismarkowskich oddany jest znakomicie. Z tego tła starych dworów, pięknych drzew, koni i mundurów wyłaniają się trzy sylwetki bardziej nowoczesne. To Marianna Hoppe, grająca rolę Offi, Carl Ludwig Diehl, który potrafił pozyskać zrozumienie publiczności dla swej sytuacji mściciela honoru, oraz doskonała aktorka, grająca jedną z pierwszych kobiet-emancypantek, w całej tej wyzywającej jaskrawości.

Poważna sytuacja Sowietów na południu

GENEWA. Prasa moskiewska z 21 lipca zwraca ponownie w dramatyczny sposób uwagę na powagę sytuacji na południu Związku Sowieckiego. Między innymi „Czerwona Gwiazda" przyznaje że w ciągu ostatnich 24 godzin nacisk Niemców nie stracił nic na intensywności. Zachodzą obawy, że położenie Sowietów wobec strategii Niemców wielokrotnie się pogarsza.

Podobnie pesymistycznie brzmią nadchodzące do Londynu komunikaty, według których bitwa pod Rostowem przedstawia poważną groźbę dla Timoszenki. Znowu podkreśla się liczebną przewagę Niemców i ich sprzymierzeńców, którzy posiadają tak znaczną przewagę w czołgach i w zakresie zmotoryzowanej artylerii, że opór staje się dla Sowietów ciężki.

Bohaterska obrona 5 piechurów

BERLIN, DNB. Podczas ostatnich ciężkich ataków nieprzyjacielskich na południe od jeziora Ilmen wywiązała się zacięta walka wręcz o każdą stopę ziemi. Przeciwnikowi udaremniono wszelkie posuwanie się naprzód. Mała grupa niemieckich piechurów, jeden podoficer i 4 żołnierzy, trzymała się niewzruszenie w swoim gnieździe oporu nawet wówczas, gdy została już otoczona i odcięta. Przez całą godzinę grupa ta prowadziła ciężką i zdawać by się mogło beznadziejną walkę z nieprzyjacielem nacierającym ze wszystkich stron, którego atak jednak łamał się stale o opór broniących się. W czasie, kiedy pięciu piechurów wiązało siły bolszewickie, batalion miał czas na rozpoczęcie przeciwnatarcia, które odrzuciło przeciwnika i przyszło z odsieczą małej grupie walczących.

W ten sposób o wytrwałość kilku niemieckich piechurów rozbił się silny atak nieprzyjaciela.

MADRYT. Wywołany wojną rooseveltowską brak benzyny w Brazylii doprowadził obecnie, jak donoszą z Rio de Janeiro, do całkowitego wstrzymania ruchu samochodów prywatnych. To nowe zarządzenie ograniczające wydał rząd na czas nieokreślony, co najmniej jednak na okres trwania kryzysu w zakresie materiałów pędnych.

W sprawie przesyłania danych o zatrudnionych do wydziału ubezpieczeń

Według zarządzenia pełnomocnika do spraw związków zawodowych z dnia 19 listopada 1941 r. wszyscy pracodawcy są obowiązani do przesyłania raz miesięcznie ścisłych danych o wszystkich zatrudnionych do wydziału ubezpieczeń społecznych na ustalonych formularzach. Chociaż od wydania tego zarządzenia minęło więcej niż pół roku, a więc wszyscy mieli czas zapoznać się z nim, jest jeszcze wiele przedsiębiorstw, a nawet urzędów, które albo wcale nie nadsyłają danych, albo też źle i zbyt pobieżnie wypełniają formularze. Celem tych formularzy jest dokładne odzwierciedlenie stanu zatrudnienia w danym przedsiębiorstwie, aby na tej podstawie odtworzyć stan zatrudnienia i warunki pracy w całym okręgu generalnym. W szczególności chodzi tutaj o warunki pracy i płacy, o wypadki zachorowań i okaleczeń, o ilość wypłaconych zasiłków. Z tej racji składane dane muszą być ścisłe i zgodne z prawdą.

W związku z tym wydział ubezpieczeń przypomina wszystkim kierownikom przedsiębiorstw o konieczności dokładnego wypełniania i przesyłania w terminie tych druków. Sprawy tej nie można uważać za drugorzędną. Na wszelkie pytania w formularzu należy odpowiadać dokładnie, ściśle i uczciwie. Należy koniecznie wpisywać pełną nazwę firmy, gdyż podanie tylko samego brzmienia firmy utrudnia ustalenie, czy to jest przedsiębiorstwo handlowe, czy też przemysłowe. Zatrudnionych trzeba koniecznie dzielić na grupy, podług charakteru wykonywanej pracy, następnie na grupy uposażeniowe, zawodowe, ściśle podług zapytań. Nazwy chorób trzeba wpisywać wyraźnie, atramentem. Na pytanie: „Ilość godzin przepracowanych przez wszystkich zatrudnionych w miesiącu sprawozdawczym?" należy podać sumę godzin przepracowanych przez wszystkich zatrudnionych. Na pytanie: „Zarobek zatrudnionych w miesiącu sprawozdawczym?" należy podać sumę wypłaconych zarobków brutto. W razie jakichś niejasności, czy innych trudności należy zwracać się po ścisłe informacje do miejscowego punktu ubezpieczeń, czy też bezpośrednio do centrali w Kownie. (r).

Wiadomości z dnia

24 LIPIEC

PIĄTEK

Krystyny

Wschód słońca 4.12
Zachód słońca 20.36

—ZBLIŻANIE SIĘ DO JEŃCÓW WOJENNYCH JEST WZBRONIONE. Na jednym z placów wojskowych zatrzymano kobietę bez dowodu osobistego, która później nazwała siebie Emilią Kediene. Kediene zamierzała podać artykuły spożywcze znajdującym się tam jeńcom sowieckim. Po ustaleniu personalij została ona przekazana służbie bezpieczeństwa i obecnie oczekuje na surową karę, ponieważ już niejednokrotnie było powtarzane, że wszelkie zbliżanie się osób cywilnych do jeńców wojennych i żydów jest zakazane. („W. Z.")

— WALKA Z NIENORMALNYMI ZJAWISKAMI W HANDLU. W myśl instrukcyj władz policja sprawuje nieustanny nadzór nad wszystkimi sklepami i straganami zwalczając w zarodku wszelkie nienormalne zjawiska w handlu, jak pobieranie nadmiernych cen i próby spekulacji. Za pobieranie zbyt wysokich cen onegdaj sporządzono przeciwko handlarzom 5 protokułów, 2 protokuły za brak zatwierdzonych przez władze nadzorcze cenników i 1 protokuł za posiadanie nieostemplowanego mięsa. Oprócz spisania kilku protokułów za sprzedaż rozmaitych rzeczy bez zezwolenia na handel, sprzedawane przedmioty uległy konfiskacie. (r)

— ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA NA POCZCIE. Obecnie wszystkie urzędy pocztowe na terenie m. Wilna będą czynne w godzinach 8—13 i 14—17. W godzinach tych będą załatwiane wszystkie operacje pocztowe. (r)

— WZNOWIENIE ROBÓT W CIELĘTNIKU. Roboty porządkowe w Cielętniku zostały wznowione w części przylegającej do pl. Katedralnego. Obecnie jest wznoszony murek kamienny oddzielający plac Katedralny od części Cielętnika przylegającej do Góry Zamkowej. Bloki granitowe już zostały uprzednio przygotowane, więc prace szybko posuwają się naprzód. (r)

— NAPRAWIANIE USZKODZEŃ PO ULEWACH. Ostatnie ulewy wyrządziły pewne, nieznaczne zresztą uszkodzenia w sieci kanałów miejskich. Pogotowie techniczne wydziału wodociągów i kanalizacji przystąpiło do naprawy tych uszkodzeń i oczyszczania zamulonych kanałów. (r).

—CZAS NAUCZYĆ SIĘ CHODZIĆ. Mimo ostrzeżeń w prasie i wielokrotnych upomnień ze strony policji wiele osób nie stosuje się nawet do najelementarniejszych zasad ruchu ulicznego, dzięki czemu trafiają się często rozmaite nieszczęśliwe wypadki. Policja jeszcze niektórych upomina, a w wypadkach szczególnie rażących wykroczeń sporządza protokuły. Ostatnio spisano 8 protokułów na niesfornych przechodniów. (r)

— PREMIE DLA HODOWCÓW TYTONIU. W związku z rozporządzeniem władz wszyscy hodowcy tytoniu mogą ubiegać się o otrzymanie premii za hodowlę tytoniu. Wysokość premii zależeć będzie od ilości uprawianych hektarów.

Pozwolenia na otrzymanie premii wydają agronomowie, którzy jednocześnie opiniują hodowcę.

Wysokość premii wynosi od 1.500 do 6.800 papierosów. (t)

Wieści z prowincji

ECHA ONEGDAJSZEJ BURZY.

Jak donoszą z prowincji, burza, która ostatnio przeszła nad Wileńszczyzną, spowodowała w niektórych miejscach znaczne szkody.

We wsi Pilkopie, gm. szumskiej od uderzenia piorunu spłonął dom mieszkalny i budynki gospodarcze rolnika Aleksandra Huszczy. W ogniu zginęło całe mienie ruchome poszkodowanego. Ocalono tylko żywy inwentarz.

Z tej samej przyczyny spalił się dom mieszkalny we wsi Ramoniszki, gm. hoduciskiej.

W innych miejscowościach wicher obalił kilka budynków i uszkodził wiele strzech słomianych, w lasach zaś uległo wywróceniu wiele drzew, które wicher odrzucił na znaczną odległość. Spływające z pagórków potoki wody uszkodziły w niższych miejscach zasiewy, nanosząc na nie warstwę piasku. Naprawianie zrządzonych szkód trwa. (r)

UKARANIE SAMOGONIARZY

W myśl odpowiednich instrukcyj organa bezpieczeństwa przystąpiły do stanowczej likwidacji tajnego gorzelnictwa. W wyniku tej akcji na terenie tylko gminy niemenczyńskiej w ostatnich dniach sporządzono 15 protokułów na takich gorzelanych i przechowujących samogon.

Sprawy zatrzymanych uprzednio zostały rozpatrzone w trybie przyśpieszonym przez sąd grodzki oraz przez odpowiednie władze administracyjne. Posiadacze potajemnych gorzelni otrzymali wyroki sądowe, skazujące na zamknięcie w więzieniu na okres od 3 do 6 miesięcy, a przechowujący samogon zostali administracyjnie skazani na grzywny od 150 do 400 RM.

BUDOWA ŁAŹNI.

Ejszyszki niedawno podniesione do godności powiatowego miasteczka odczuwały wielki brak łaźni, gdyż istniejąca uległa takiemu zniszczeniu, że nie opłacał się jej remont. W związku z tym rada powiatowa postanowiła w najbliższym czasie wybudować nową łaźnię z działem dezinsekcji, odpowiednio dostosowaną do potrzeb miasteczka. (r)

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4[illegible] Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 1 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: w. z. Józef Jurkiewicz